

Jan Kochanowski

## Pieśń XIX (II)

Jest kto, co by wzgardziwszy te doczesne rzeczy  
Chciał ze mną dobrą tylko sławę mieć na pieczy,  
A starać się, ponieważ musi zniszczyć ciało,  
Aby imię przynamniej po nas tu zostało?

I szkoda zwać człowiekiem, kto bydlęce żyje  
Tkając, lejąc w się wszystko, póki zstawa szyje;  
Nie chciał nas Bóg położyć równo z bestyjami:  
Dał nam rozum, dał mowę, a nikomu z nami.

Przeto chciejmy wziąć przed się myśli godne siebie,  
Myśli ważne na ziemi, myśli ważne w niebie;  
Służmy pocziwej sławie, a jako kto może,  
Niech ku pożytku dobra spólnego pomoże.

Komu dowcipu równo z wymową dostaje,  
Niech szczepi między ludźmi dobre obyczaje;  
Niechaj czyni porządek, rozterkom zabiega,  
Praw ojczystych i pięknej swobody przestrzega

A ty, coć Bóg dał siłę i serce po temu,  
Uderz się z poganinem, jako służe cnemu;  
Prostak to, który wojsko z wielkości szacuje:  
Zwycięstwo liczby nie chce, męstwa potrzebuje.

Śmiałemu wszędy równo, a o wolność miłą  
Godzi się oprzeć, by więc i ostatnią siłą;  
Nie przegra, kto frymarczy na sławę żywotem,  
Azaby go lepiej dał w cieniu darmo potem?